

Paweł Malendowicz

Ruchy społeczne i myśl polityczna – co, jak i po co badać?

Polityka i Społeczeństwo nr 4 (14), 5-18

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Paweł Malendowicz*

RUCHY SPOŁECZNE I MYŚL POLITYCZNA – CO, JAK I PO CO BADAĆ?

SOCIAL MOVEMENTS AND POLITICAL THOUGHT – WHAT, HOW AND WHY TO RESEARCH?

Abstract

The article is a form of reflection upon the research subject, the research methods and the aim of research on social movements and political thought. The author of the article suggests that in the research being carried out one should use methods characteristic of other scientific disciplines and the terms used in other sciences, for example in medicine, cognitive science or sociology. Replying to the question of the aim of research, the author explains that science is to serve the cognition and understanding of the world. Science is not supposed to be an art cultivated by a small circle of scholars in order not to contribute to the degeneration of the social system.

Key words: science, academic research, the aim of research, social movement, political thought

Ruchy społeczne i myśl polityczna są obszarami badań z zakresu nauk o polityce, które należą do grona najbardziej intrygujących, wzbudzających ciekawość uczonych, ale i poprzez czynione interpretacje, wpływających na kontrowersje i powodujących polemiki. Niestety coraz częściej w rodzimej literaturze naukowej efekty tych badań ogłaszane są drukiem w formie prostych analiz, diagnoz, czy też deskrypcji ujmowanych w sposób wycinkowy, nieuwzględniający otoczenia czasowego, społecznego i przestrzennego, które determinują myśl i ruchy społeczne. Niekiedy wyniki takich badań sprowadzają się do poszerzania wiedzy wąskiego grona naukowców, ale nie przyczyniają się do zrozumienia świata i jego ulepszania. Niewielu badaczy zadaje sobie pytanie – po co? i czemu służyć one powinny? Jak badać ruchy społeczne i myśl polityczną? i co właściwie badać? A przecież metody badawcze są niczym

* Instytut Nauk Politycznych, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, ul. ks. J. Poniatowskiego 12, 85-671 Bydgoszcz, e-mail: p.malendowicz@ukw.edu.pl

przepis na dobrą nalewkę. Ten przepis, ale i inne przepisy, należy poznać i przetestować. Dopiero wówczas można osiągnąć właściwy efekt smakowy i pożądaną moc. Nie można przy tym pominąć innych konsekwencji oraz różnych gustów i preferencji ukształtowanych wewnątrznie i osobowościowo, ale i determinowanych społecznie. Podobnie jest z metodami prowadzonych badań, podejściami ontologicznymi i epistemologicznymi oraz perspektywami teoretycznymi, których interpretacje są owymi gustami.

Co badać?

Czym jest myśl polityczna? – na to pytanie przed laty odpowiedział już Waldemar Paruch (Paruch 1999: 27–39). Zdefiniowany został także ruch społeczny (Ulicka 1993: 5; Sztompka 2005a: 176), choć tu nieprzerwanie pojawiają się przypadki niewłaściwego stosowania tego terminu, mylącego akcję i proces z ludźmi jako uczestnikami ruchu. Na to nakładają się problemy z rozróżnianiem ruchu społecznego i politycznego, a przecież sfera polityczności nie jest czymś ściśle odrębnym od społecznej. Czym jest polityczność, a czym jest upolitycznienie wyjaśnił już Mirosław Karwat (Karwat 2010: 63–88).

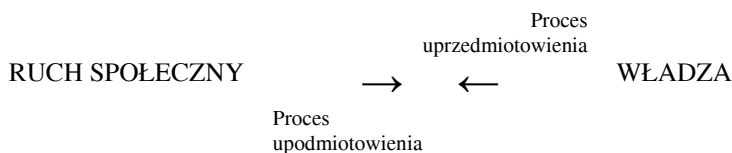
Dobrze się dzieje, że niezmiennym przedmiotem zainteresowań licznych naukowców pozostają cele ruchów społecznych, będące także elementem (warstwą) myśli politycznej. Jednakże poza odpowiedzią na pytanie „po co?” powstał ruch społeczny, równie ważna jest odpowiedź na pytanie „dlaczego?” on powstał. „Dlaczego”, a więc z jakiej przyczyny, nie tylko zaś w jakim celu. Wbrew pozorom odpowiedź na pytanie o przyczyny nie musi zawsze wiązać się z odpowiedzią na pytanie o cele. Dotyczy to takich ruchów, których istotą jest... sam ruch, jego dynamika, akcja, bieg, w którym „gonienie króliczka” jest ważniejsze niż jego złapanie.

Pytanie o przyczyny i cele ruchu społecznego nie jest współcześnie pytaniem wyłącznie o prawa, płace, podziały klasowe czy stanowisko wobec władzy. To pytanie o miejsce w sieci społecznej. To pytanie o znaczenie węzła w siatce, którego rozwiązanie wpłynąć może, bądź nie, na zniszczenie sieci. W każdej sieci bowiem są węzły ważniejsze i mniej ważne. Uderzenie w węzeł kluczowy spowodować może uszkodzenie sieci, zaś uderzenie w węzeł poboczny nie musi powodować konsekwencji. Obrazując to twierdzenie na przykładzie meczu piłki nożnej – napastnik celujący w środek siatki bramki, używając nadzwyczaj silnego uderzenia, może tę siatkę zniszczyć poprzez jej rozerwanie. To powoduje konieczność wymiany siatki w bramce. Ale już uszkodzenie

siatki bocznej, a więc jej miejsca, które dla przebiegu meczu ma niewielkie znaczenie, nie spowoduje konieczności wymiany siatki. Podobnie jest z sieciowymi relacjami władczymi. To relacje między węzłami kluczowymi – wysyłającymi impulsy (informacje), a marginalnymi – będącymi odbiorcami impulsów. Współczesne ruchy to właśnie elementy siatki bocznej (gdzie sieć obrazuje całe społeczeństwo, a ruch jest jej częścią), pomijane, spychane na margines czy raczej w „naturalny” sposób znajdujące się w obszarze tego marginesu.

Współczesne społeczeństwo nie jest jednak wyłącznie siecią. To społeczeństwo transformujące się, będące hybrydą sieci i wertykalizmu. To ciągle jeszcze struktura hierarchicznie złożona, choć transformująca się w sieć. Dlatego też nie bez znaczenia pozostaje badanie ruchów społecznych z wykorzystaniem normatywnej teorii władzy, kojarzonej z Krzysztofem Pałeckim (Pałeczki 2002: 183–217). Zgodnie z tą teorią ruchy społeczne należałoby zinterpretować jako części aktywne i awangardowe społeczeństwa, reprezentujące różne i zróżnicowane wartości, potrzeby i interesy, dążące do upodmiotowienia w formie zmiany samej relacji społecznej, zaś władzę jako tę, która uprzedmiotawia, w znaczeniu celu relacji społecznej (choć kategorię „władza” można potraktować także inaczej).

Takie ujęcie problemu służyć może badaniom myśli negującej demokrację liberalną i ruchów antysystemowych, ale nie wyłącznie ich. Może być przydatne choćby w badaniach patologii władzy w systemie demokratycznym. Jednakże należy przy tym być świadomym omińnięcia problemu złożoności struktury społecznej, wielości dążeń i relacji międzygrupowych w społeczeństwie oraz pluralizmu pojęciowego terminu „władza”. Tylko wówczas schemat procesów uprzedmiotowienia i upodmiotowienia może być poprawnie interpretowany, kiedy i te aspekty zostaną uwzględnione.



Przedmiotem badań nad ruchami społecznymi mogą być ich liderzy, składy i baza. Badania tej ostatniej winny uwzględniać złożoność potrzeb i interesów społecznych, a także wieloaspektową analizę sympatii społecznych wobec ruchów, ich inspiratorów, popleczników i wszystkich innych zainteresowanych ruchem.

Literatura socjologiczna i politologiczna obfituje w liczne typologie i klasyfikacje liderów i przywódców ruchów. Analizując je, warto mieć

na względzie różnice między typologiami i klasyfikacjami dotyczące rozłączności i całkowitości (kompletności, zupełności, całościowości), a także perspektywy ich tworzenia.

W psychologii społecznej uznaje się, że przywódca jest najsilniejszą i najbardziej wpływową jednostką w grupie, odpowiada za kierunki działań grupy. Przywództwo może mieć charakter jednoosobowy, jak i wieloosobowy. Może przejawiać się w różnych stylach – zorientowanych na ludzi lub na zadanie (Crisp, Turner 2009: 134). W socjologii typem idealnym przywódcy może być np.: prorok, wyzwoliciel, rewolucjonista, strażnik, reformator (Wiatr 2002: 135).

Mając to na uwadze, warto sięgnąć do koncepcji znanych z literatury, ale nieco zapomnianych przez młodych badaczy. Jedną z nich jest koncepcja Floriana Znanieckiego, opisana w dziele *Ludzie terazniejsi a cywilizacja przyszłości*. Znaniecki podzielił ludzi normalnych na dobrze wychowanych, którzy całą młodość, przygotowując się do pracy, przeżyli pod wpływem kręgów wychowawczych, bawiąc się z rówieśnikami pod kontrolą wychowawczą; ludzi pracy, wychowywanych zbyt krótko, których okres pracy rozpoczął się zbyt wcześnie i nie pozostawił czasu na zabawę; oraz ludzi zabawy, którzy sporą część młodości spędzali poza kontrolą starszych, właśnie na zabawie. Według autora *Ludzi terazniejszych*, są też ludzie podnormalni i nadnormalni, tzn. tacy, którzy spełniają nieodpowiednie dla siebie role społeczne, niezgodne z nabytym w dzieciństwie i młodości typem biograficznym. Podnormalni to ci, którzy nie potrafią bądź nie chcą przystosować się do wymagań społecznych. Znaniecki wymienił np. beznadziejnych proletariuszy, którzy odgrywali rolę bojowców. Nadnormalność zaś jest niewytłumaczalną wybitnością indywidualną. Osobnik w określonej roli społecznej czyni bowiem lepiej lub więcej. Są wreszcie zboczeńcy. Są nimi ci, którzy nie tylko w rolach społecznych, ale całej ewolucji biograficznej odbiegają od ludzi zabawy, pracy i dobrze wychowanych. Zboczeńcom podnormalnym i nadnormalnym wspólna jest buntowniczość przeciw normom regulującym ich role społeczne. Ludzie normalni także buntują się, ale tylko przy wsparciu swoich kręgów społecznych (np. pracownik liczący na wsparcie współpracowników). Zboczeniec buntuje się we wszelkich kręgach, nie potrzebuje oparcia, nie dąży do normalizacji życia (Znaniecki 1974; zob. też Malendowicz 2016: 271–288).

W badaniach liderów, uczestników ruchów społecznych i ich bazy warto oprzeć się także na innych koncepcjach, wymienionych przez Tadeusza Palecznego (Paleczny 1998: 82–98). Karl Mannheim wyróżnił cztery typy elit uwalniających się od społeczeństwa: rewolucjonistów społecznych, myślicieli, konserwatystów oraz typ elitarno-humanistyczny. David Riesman wymienił dwa typy osobowości, odmiennie nastawio-

nych na realizację norm kulturowych: człowieka wewnątrzsterowanego, określonego dominującą zasadą priorytetu zinternalizowanych norm i wartości wywodzących się z kultury tradycyjnej, oraz typ człowieka zewnątrzsterowanego, opierającego się na większej otwartości i zależności od środowiska kulturowego. Dla wewnątrzsterowanego wartością naczelną stało się osiągnięcie bogactwa lub władzy, dla zewnątrzsterowanego wartością stało się uznanie. Dla wewnątrzsterowanego zabawa jest krótką przerwą w pochłaniającej go pracy, dla zewnątrzsterowanego odwrotnie – zabawa jest przede wszystkim swobodnym działaniem (Riesman, Glazer, Denney 1971). Riesman wyróżnił jeszcze typ ludomana, antycypując tym samym postać kontestatora lat 60. XX w., buntownika protestującego przeciwko centralizacji i uniformizacji kulturowej. Charles Reich przeanalizował natomiast typ człowieka o trzecim stanie świadomości, przeciwstawiającego się kulturze społeczeństwa konsumpcyjnego (Palczyński 1998: 82–98). Według jeszcze innej klasyfikacji, autorstwa Ervinga Goffmana, życie społeczne przypomina teatr. Uczestnicy ruchów społecznych są natomiast tymi, którzy nie odgrywają tradycyjnych ról w teatrze życia (Goffman 2010). Nie można przy tym zapomnieć o klasyfikacjach socjologicznych Piotra Sztompki, który wymienił liderów działania, liderów myślenia oraz ludzi tworzących historię nieświadomości i świadomości (Sztompka 2005b: 244–245).

Badania liderów ruchów w ujęciu wielkich osobowości sprawczych nie powinny być traktowane jednak jako wyłączna determinanta ruchu. Przyczyn kształtowania się ruchów należy szukać poza jednostkami i wokół jednostek, w dążeniach grup społecznych, celach aktywnych uczestników ruchu i dążnościach jego bazy, w świadomości przynależności do grupy i poszukiwania skutecznych sposobów osiągnięcia celów.

Obszarami badań nad ruchami społecznymi, związanymi z wyżej wskazanymi, są funkcje ruchów. Funkcje pełnione wobec społeczeństwa należy jednak analizować w kontekście rodzajów krytyki systemu politycznego – krytyki akcydentalistycznej bądź substancjalistycznej. Druga z nich skutkowałaby zniszczeniem systemu, a więc ruch, który podejmuje substancjalistyczną krytykę systemu politycznego, dąży do jego likwidacji. Jest ruchem destrukcyjnym i antysystemowym. Pierwsza ma natomiast charakter wypadkowy, a nie istotnościowy. Obejmuje te sfery społeczne, które możliwe są do naprawienia. Funkcjami realizowanymi przez ruchy społeczne w ramach krytyki akcydentalistycznej systemu społecznego mogą być zatem: profilaktyka, edukacja, wartościowanie, motywowanie, aktywizowanie, kontrola, informowanie, wyjaśnianie, wskazywanie alternatyw, reformowanie, funkcja dyrektywna i etyczna (Malendowicz 2013a: 83–97). Analizując nowe ruchy społeczne, Tadeusz Palczyński wymienił natomiast funkcje: diagnostyczną, krytyczną,

mobilizacyjną, prowokacyjną, konstruktywną, modernizacyjną, innowacyjną oraz ludyczną (Paleczny 2010: 31–35).

Realizowanie tych funkcji przez ruchy społeczne uzależnione jest od ich siły i znaczenia. Siłę ruchu można określić, posługując się kryteriami (logikami) zaproponowanymi przez Donatellę della Portę i Mario Dianiego. Są nimi: logika liczb, logika szkód i logika świadectwa. Zgodnie z pierwszą o sile ruchu decydować może liczba jego uczestników, zgodnie z drugą – szkody przezeń powodowane, a zgodnie z trzecią – zaangażowanie i skłonność do poświęceń uczestników ruchu (Porta, Diani 2009: 188–197). Nie są one jednak wystarczające i warto uzupełnić je o kryterium przywództwa, szczególnie z uwzględnieniem charyzmy przywódcy, kryterium demagogii i populizmu, które wpływają na manipulowanie społeczeństwem, kryterium paradoksów demokracji, która umożliwia pluralizm działania ruchów społecznych, kryterium prowokacji, która jest metodą zaistnienia ruchu, kryterium relatywnej deprywacji, będącej poczuciem upośledzenia społecznego wpływającym na zaangażowanie w ruch, kryterium mobilizacji zasobów, czyli zdolności do zorganizowania ruchu (Malendowicz 2015: 151–169).

Poza wyżej zaproponowanymi obszarami badania ruchów społecznych należy wskazać także inne, nie mniej ważne i ściśle związane z odpowiedzią na pytanie o cel prowadzonych badań. Obszarem takim może być komunikowanie się uczestników ruchu i ich język, który rysuje (tworzy) obraz otoczenia. Dotyczy to zarówno wewnętrznego, jak i zewnętrznego wymiaru komunikowania się uczestników ruchu. To łączy się z relacjami uczestników ruchu w jego wnętrzu, ale i ukierunkowanymi na zewnątrz, do otoczenia społecznego. Stąd model analizy aktu komunikacyjnego Harolda Lasswella: Kto? – Co? – Jakim medium? – Do kogo? – Z jakim skutkiem? (Sasińska-Klas 2015: 167) powinien zostać uzupełniony pytaniami wykraczającymi poza akt komunikowania: Dlaczego? – Po co? – W jakich warunkach? Połączenie trzech ostatnich pytań z pytaniem „Do kogo?” może bowiem doprowadzić do wniosku, że jak uznał Ryszard Skarżyński, nie ma już odbiorców wielkich idei, a stare odchodzą w zapomnienie. Choć idealny ład jest jeszcze do pomyślenia, to w społeczeństwie dobrobytu technika nie pozwala grupom społecznym na marzenia. „Wideoologia” zastąpiła ideologię. Stworzyła świat obrazu, wypierając marzenia i utopijne wizje przyszłości (Skarżyński 1998, 2002).

Z tym wiążą się formy aktywności uczestników ruchu, które mogą być oparte na tradycyjnych wzorcach, posadowionych w realiach minionych stuleci, albo mogą być formami nowoczesnymi i opartymi na nowych mediach. To z kolei związane jest z perspektywnością ruchu, a więc z ukierunkowaniem działań np. na utworzenie partii politycznej, rozpad po osiągnięciu celu albo na zdobycie władzy lub zmianę spo-

łeczną opartą na reformie lub rewolucji. A to z kolei łączy się z substancjalizmem i akcydentalizmem krytyki stanu zastanego, potrzebami, interesami i wartościami właściwymi uczestnikom ruchu, a także możliwościami działania, na które wpływają wymienione kryteria (logiki), zwłaszcza w odniesieniu do demokratycznego (pluralistycznego) bądź niedemokratycznego (totalnego) otoczenia.

Jak badać?

Wskazując wyzwania badawcze we współczesnej światowej politologii, Teresa Sasińska-Klas, odwołując się do opinii i analiz uczonych, wyodrębniła trzy zagadnienia teoretyczno-metodologiczne, które wywierają wpływ na kontekst prowadzonych rozważań: po pierwsze, należy pozbyć się archaicznego założenia, że możliwa jest neutralność badacza w odniesieniu do badanych obiektów, bowiem badacz jest uwikłany w kontekst sytuacji, w ramach której prowadzi badania, po drugie, w prowadzonych analizach należy uwzględnić czas i przestrzeń, jako zmienne istotne dla rezultatu badań, po trzecie, należy pozbyć się przeświadczenia o rzekomej rozłączności sfer politycznej, społecznej i ekonomicznej, które przenikają się (Sasińska-Klas 2015: 174–175).

Pierwsze z tych zagadnień dotyczy postaw badawczych, które szczególnie istotne są w badaniach realizowanych w obszarze ruchów społecznych i myśli politycznej. Należy zgodzić się, że neutralność badacza jest niemożliwa, co jednakże nie znaczy, że nie trzeba do niej dążyć, z jednoczesną świadomością braku możliwości jej osiągnięcia w stopniu pełnym. Dążenie do niej możliwe jest poprzez próbę przyjęcia postawy dystansu i „kontrolowanej empatii”. W przypadku prowadzenia obserwacji ruchu radykalnego lub ekstremistycznego polega ona na odizolowaniu się badacza od czynników determinujących postrzeganie przez niego zjawisk i procesów, którymi są zasady i normy dominujące w jego otoczeniu społecznym, oraz czasowym przyjęciu sposobów myślenia właściwych radykałom i ekstremistom. Etapem wieńczącym obserwację jest zdystansowanie się od badanego obiektu na rzecz ograniczonej, ale możliwie obiektywnej jego deskrypcji, syntezy i eksplanacji. Idzie bowiem o to, aby „poczuć” badany obiekt, „żyć” nim i z nim, przynajmniej w czasie prowadzonych badań (Malendowicz 2013b: 17–18).

Uczony dąży do neutralności, ale jego postawa neutralną nie jest mimo starania o zachowanie dystansu wobec badanego obiektu. Nie jest bowiem tak, że „człowiek zdolny jest do pełnego dystansu w poznaniu tego, w czym sam uczestniczy lub co dla niego ma w każdym razie jakieś znaczenie” (Karwat 2012: 168), a nadto „Uczony jest na ogół świa-

domy tego, że poznanie faktów niebezpiecznie ociera się o kreację faktów i w ogóle o współkształtowanie badanej rzeczywistości” (Karwat 2012: 167). Jeśli zatem tak jest, to niech uczony tworzy rzeczywistość na podstawie możliwie prawdziwego doświadczenia. Niech rozróżnia zjawiska same w sobie od ich obrazów (Karwat 2012: 164).

Postulat ten łączy się z koniecznością „odświeżenia” obserwacji jako techniki badań empirycznych. Nie chodzi jednak o każdą obserwację, a zwłaszcza o taką, która mylona jest z nieukierunkowanym widzeniem. Obserwacja jest bowiem spostrzeganiem nastawionym na obiekt i nań ukierunkowanym. Chodzi także o obserwację „od wewnątrz” – uczestniczącą. Jak cenna to technika w badaniach ruchów społecznych i ich myśli, można przekonać się poprzez osobiste doświadczenie i komparatystkę sprawozdań z badań sporządzanych przez tych naukowców, którzy ją przeprowadzili, i tych, którzy nie sięgali do niej lub ograniczali się do obserwacji „z zewnątrz”. I tak, np. badanie postaw anarchistów, ich zrozumienie i ocena wymaga „stania się” anarchistą na choć krótki czas. Badanie zgromadzeń nacjonalistów zgrupowanych w Marszu Niepodległości zobowiązuje do podróży do Warszawy i przejścia odcinka od Ronda Dmowskiego do Stadionu Narodowego, jak było w 2015 r. Ale dotyczy to także innych obszarów zainteresowań uczonych. Np. badania nad Polonią amerykańską nie mogą odbywać się wyłącznie przez obserwację z kraju, ale już badania żołnierzy uczestniczących w misji na terenie Iraku wymagają refleksji nad proporcją ryzyka i korzyści naukowej. Jeśli jednak warunek „poczucia” obiektu nie jest spełniony, to wynik badania zawsze obarczony jest niepoprawnością jego zrozumienia.

W tym kontekście nie sposób pominąć postulatów wybrzmiewających przed laty z kart *Against method* Paula K. Feyerabenda (Feyerabend 1996). Anarchizm metodologiczny Feyerabenda jest szkołą kontrowersyjną, a jego prekursor uznawany był nawet za osobę niepoważną. Warto jednak nie odrzucać jego założeń bez ich analizy i oceny. Nie idzie o to, aby z zasady „nic świętego” (*anything goes*) uczynić świętość, bo o to nie chodziło nawet jej autorowi. Idzie o to, aby nauka, będąc formą aktywności ukierunkowaną na ludzi, działa się z ludźmi, wśród nich, we wzajemnych z nimi stosunkach. Tymczasem uczony, niczym polityk lub biznesmen, widzący świat z okna samochodu albo z fotela swojego gabinetu, nie dostrzega tego, co widzi pasażer tramwaju, miejskiego autobusu albo przechodzień przejścia podziemnego na dworcu kolejowym. Świat widziany zza szyby auta nie jest światem prawdziwym. Dążenie do poznania go to jednak nie tylko otwarcie szyby, ale też opuszczenie samochodu i „poczucie” świata takim, jakim on jest.

Poza problemem postawy badawczej Teresa Sasińska-Klas zwróciła uwagę na potrzebę pozbycia się przeświadczenia o rzekomej rozłączno-

ści sfer politycznej, społecznej i ekonomicznej, które przenikają się, oraz na konieczność uwzględniania w analizach czasu i przestrzeni, jako zmiennych istotnych dla rezultatu badań. Na pierwszy z dwóch ostatnich postulatów wskazano wyżej, a zagadnienie to związane jest z analizami Mirosława Karwata o pojęciu polityczności i upolitycznienia (Karwat 2010: 63–88), ale także z wzajemnymi zależnościami i przenikaniem się sfer ludzkiej egzystencji. Natomiast odnosząc się do drugiego postulatu, warto wymienić przykład stosowania terminów lewica i prawica. Roman Bäcker już przed laty ocenił, że to „pojęcia kontekstualne i ograniczone czasowo oraz terytorialnie” (Bäcker 2011: 146). Tymczasem nadal są one stosowane z pominięciem odniesień do konkretnego czasu i konkretnej przestrzeni. Zresztą wzięwszy pod uwagę podobieństwa skrajów lewicy i prawicy, łącząc je ze sobą, okazuje się, że otrzymana figura geometryczna nie jest już linią prostą. Może zatem zasadne byłoby ograniczenie stosowania tych terminów lub opracowanie nowych, będących wyrazem stosunku wobec państwa i jego systemu politycznego. Wówczas ruchy i partie mogłyby być klasyfikowane jako np. antysystemowe – systemowe – nadsystemowe (ostatnia kategoria odnosi się do koncepcji Floriana Znanieckiego – typu człowieka nadnormalnego). Nadsystemowymi ruchami byłyby te, które wskazując na wady współczesnych demokracji, opartych bardziej na pozorach pluralizmu (istniejącego przecież w ramach dominującej narracji), z coraz szerszymi kompetencjami organów niewybieralnych i niepolitycznych, nie dążą do jej zburzenia, ale naprawy. Te pojęcia nie byłyby jednak również wolne od kontekstu, wszak to, co w jednym systemie politycznym byłoby wsparciem dla systemu, w innym mogłoby być postawą antysystemową.

Poza wymienionymi problemami teoretyczno-metodologicznymi do zbioru wyzwań w badaniach ruchów społecznych i myśli politycznej zaliczyć należy kwestię holizmu prowadzonych analiz. Nie chodzi tyle o całościowość badań nurtów myślowych albo o wieloaspektowość działań ruchu, ale o prowadzenie takich całościowych analiz, których połączone elementy przekroczą sumę ich dodawania. Holizm oznacza bowiem patrzeć na badany obiekt w całości, ale również widzenie jego tła. Owo tło to zmienne otoczenie obiektu, czynniki wpływające nań i go warunkujące, to przenikające się przestrzenie, działania i procesy oraz sprzężenia zwrotne i reakcje. Myśl i ruch to bowiem kategorie dynamiczne, a ujmowane jako statyczne mogą być tylko wówczas, kiedy zatrzymują się w czasowym punkcie. Ale to badania właściwe dla studiów przypadków.

Wyzwaniem dla politologii, a w szczególności dla badaczy myśli politycznej i ruchów społecznych, jest interdyscyplinarność badań. Nie powinna ona dotyczyć wyłącznie korzystania z metod i narzędzi właści-

wych innym dyscyplinom z obszaru nauk społecznych. Metody takie wykorzystywane są bowiem o tyle, o ile służą nauce o polityce. W tym warto posiłkować się metodami innych dyscyplin, nawet medycyny, dla której metoda różnicowania jest podstawą w diagnostyce chorób na podstawie niesprecyzowanych przez pacjenta objawów. Podobnie jest z ruchami społecznymi i nurtami myśli politycznej. Klasyfikowanie ich do określonego nurtu niekiedy musi odbywać się poprzez różnicowanie cech przez badacza (wyodrębnienie wartości pierwotnych i cech nadrzędnych należących do danego zbioru). Z drugiej strony proponuje się też stosowanie metody zbiorów rozmytych (*fuzzy set*) zaczerpniętej z nauk ścisłych. Polega ona na wyodrębnianiu stanów pośrednich zamiast wyłącznego definiowania sytuacji bycia „w” i „poza” (Bäcker 2011: 19–20). Metoda ta okazuje się pomocna w badaniach poziomu radykalizmu myśli i ekstremizmu ruchu. Z prasoznawstwa i medioznawstwa do badań myśli i ruchów warto wykorzystywać badania longitudinalne, które polegają na zbieraniu danych w różnych okresach, co umożliwia określanie kierunków ewolucji stanowisk i wskazywanie trendów w sposobach myślenia (Wimmer, Dominick 2008: 297–323). Nader interesujące dla politologii pozostają badania leksykalne, slangów, tonu i emocji, przekleństw czy kodów językowych. Potwierdzają to autorzy opracowań, wśród których, w odniesieniu do myśli i ruchów społecznych, uwagę zwraca praca z pogranicza prasoznawstwa i językoznawstwa autorstwa Wojciecha Kajtocha *Świat prasy alternatywnej w zwierciadle jej słownictwa* (Kajtoch 1999).

Wykorzystując badania językoznawcze, lingwistykę stosowaną i obce filologie, a także nauki o kulturze, warto podejmować próby określania znaczeń tych samych pojęć wyrażanych innymi językami. Nie sposób bowiem zrozumieć dzieł Platona i Arystotelesa, jeśli terminowi „demokracja”, używanemu przez nich w starożytności, nadamy współczesne znaczenie. Ale też nie sposób zrozumieć współczesnego systemu politycznego Rosji, jeśli spojrzymy nań wyłącznie z perspektywy demokracji zachodniej. Umiejętność tłumaczenia języka innych i przekładania go na „język zrozumienia” jest kluczem do wiedzy o inności. To bowiem język tworzy obraz światów, do których zrozumienia kluczem staje się translacja. Konflikt między dwoma prawdziwymi twierdzeniami jest możliwy tylko wówczas, gdy prawdy te są usytuowane w odmiennych kulturach znaczeniowych. Odszyfrowywanie i rozumienie znaczeń jest także zadaniem nauki.

Coraz częściej w opisie myśli politycznej uczeni odwołują się do kategorii właściwych antropologii kulturowej – natywizmu, kontrakultury, autonegatywizmu i witalizmu. Są one charakterystykami czterech typów postaw wobec kultury dominującej i własnego narodu, postaw

pozytywnych bądź negatywnych (Bäcker 2011: 153–159). Ponadto użyteczne jest odnoszenie się w badaniach ruchów społecznych do biologii i właściwego jej pojęcia morfogenezy. Piotr Sztompka wyjaśnił, że jest to „proces wyłaniania się, artykułowania i utrwalania struktur rozmaitego rodzaju z chaosu działań podejmowanych przez członków społeczeństwa” (Sztompka 2005a: 432). W badaniach myśli politycznej i wartości pierwotnych dla jej kierunków pomocne okazują się odniesienia do osiągnięć socjologii rodziny. Badając rolę narodu i państwa narodowego jako wartości nadrzędnych w nacjonalizmie, wykorzystując ustalenia socjologii rodziny np. dotyczące funkcji rodziny, można je przełożyć na funkcję narodu i zrozumieć jego wagę dla nacjonalistów. Przy tym należy abstrahować od sztywnych podziałów między małymi i wielkimi grupami społecznymi. W badaniach anarchizmu zasadne jest interpretowanie idei wolności, nadrzędnej w tym nurcie myślowym, w kategoriach właściwych estezjologii. Wykorzystując osiągnięcia nauki o zmysłach, można bowiem pokusić się o stwierdzenie, że dla anarchistów wolność nie jest prawem, jak zwykle określa się ją w międzynarodowych dokumentach, ale jest zmysłem, czymś właściwym człowiekowi z natury, a nie „danym”, jak się daje (uchwała) prawa.

Fundamentalne znaczenie dla nauk społecznych ma osadzenie ich w podejściach badawczych charakteryzowanych w ramach kryterium ontologicznego i epistemologicznego. Spory między pozytywistami, realistami i interpretacjonistami są ciągle żywe (Marsh, Stoker 2006: 22–40). Tymczasem uwzględnianie ich wzajemnych krytyk i dążenie do traktowania ich jako komplementarnych, a nie konkurencyjnych, może znacząco przyczynić się do diagnozowania problemów politycznych i ich zrozumienia, a przez to rozwiązania. Takie podejście badawcze naraża wprawdzie jego zwolenników na zarzuty o relatywizm, jednakże potraktowanie relatywizmu jako metody badawczej uzupełniającej analizę służyć ma zrozumieniu świata poprzez rozumienie różnych sposobów widzenia go i myślenia o nim. Stąd paradoksalnie relatywizm może prowadzić do obiektywizmu, choć nie pełnego, bo ograniczonego, mimo wszystko, kontekstem.

Po co?

Cele szczegółowe badań ruchów społecznych i myśli politycznej kreślone są przez autorów rozpraw zgodnie z ich zamierzeniami i w odniesieniu do stawianych pytań badawczych i hipotez. Celem wyższego rzędu powinno być jednak uczynienie świata bardziej poznawalnym. To jednak tylko cel pośredni, ponieważ w ostateczności nauka powinna

służyć ulepszeniu świata, jakkolwiek nie zabrzmiałoby to idealistycznie albo utopijnie. Ale dlaczegoż nie pozwolić sobie na odrobinę utopizmu – stawianie celów zmaksymalizowanych zawsze przynosi lepszy efekt niż minimalizm realizowanych zadań. Gdyby Thomas More w *Utopii* i Tommaso Campanella w *Mieście Słońca* nie wyobrazili sobie idealnego świata, z idealną strukturą i organizacją społeczną, z systemem zapewniającym pełne zaspokojenie potrzeb materialnych i duchowych, to czy obecna epoka nie pozostawałaby sto lub więcej lat w przeszłości? Choć nauka „jest” gdzieś indziej niż myśl polityczna i nie opiera się na wyobrażeniach, to przecież nie może być to przyczyną odrzucenia jej celu nadrzędnego.

Uczynienie świata bardziej poznawalnym powinno służyć jego rozumieniu. Zakładając, że niektórzy ludzie twierdzą, iż świat ów rozumieją, należy uznać, że albo są w mniejszości, albo są nadto narcystyczni w samoocenie – co bardziej prawdopodobne. Przyjmując jednak, że jest to możliwe, zbliżamy się do hipotezy autorstwa Alfredo M. Bonanno – pochodzącego z Włoch propagatora anarchizmu insurekcyjnego. Założył on, że w przyszłości świat społeczny będzie składał się z dwóch warstw – „włączonych” i „wyłączonych”. Warstwa włączonych będzie uprzywilejowana materialnie, ale nie będzie musiała odgradzać się od wyłączonych systemem kordonów i gett. Wystarczy, że odetnie ich od komunikacji. Włączeni i wyłączeni będą posługiwać się innymi kodami językowymi. Wyłączeni nie będą czuć pewnych potrzeb, gdyż o ich istnieniu nie będą wiedzieć. Z czasem system komunikacji odetnie im dostęp do koncepcji człowieczeństwa, równości i braterstwa. Włączeni i wyłączeni tylko pozornie będą podobni do siebie, jednakże ci pierwsi nie będą czuć się podobni do drugich, jak dziś ludzie nie czują się podobni do swoich domowych zwierząt – choć przecież je kochają i dobrze traktują, to jednak nie wyobrażają sobie równości między ludźmi i zwierzętami. Zatem kody komunikacji włączonych i wyłączonych będą różne, a to spowoduje utratę możliwości zmiany świata za pomocą tradycyjnego komunikowania opartego na słowach, które rozumieć będą tylko włączeni. Komunikowanie wyłączonych opierać się będzie na obrazie i muzyce. Te zaś docierają do irracjonalnych uczuć (Bonanno 2009: 191–208; zob. też Malendowicz 2013b: 258–259).

Wystarczy zgłębić struktury współcześnie dominujących narracji albo przyjrzeć się metodom marketingu, w tym marketingu politycznego, aby zrozumieć motywy Bonanno i przesłanki tej hipotezy. Telewizja, a potem Internet niespiesznie, ale systematycznie i systemowo, wypierają słowo drukowane, nauczyciele akademicki jako środek dydaktyczny stosują prezentacje, które stały się nawet nieodzownym elementem kon-

ferencji naukowych, a studenci nie zgłębiają wielkich traktatów podczas długich godzin spędzanych w bibliotekach. Obraz wypiera słowo... Wolność, naród, demokracja, pluralizm – to słowa, które same stają się obrazami i docierają tylko do wierzchnich warstw świadomości, ledwie stykając się z procesem myślowym. Stąd tak ważna współcześnie wydaje się walka o słowo, zrozumiałe i atrakcyjne samo w sobie, którego następstwem będzie świadome uczestnictwo w relacjach społecznych, wpływ na losy swoje, bliskiej wspólnoty i państwa – słowo będące alternatywą dla demokracji jako gry obrazów i pozorów.

Bibliografia

- Bäcker R. 2011, *Nietradycyjna teoria polityki*, Toruń.
- Bonanno A.M. 2009, *Od zamieszek do insurekcji. Analiza kapitalizmu postindustrialnego z perspektywy anarchistycznej*, „Przegląd Anarchistyczny”, nr 9.
- Crisp R.J., Turner R.N. 2009, *Psychologia społeczna*, Warszawa.
- Feyerabend P.K. 1996, *Przeciw metodzie*, Wrocław.
- Goffman E. 2010, *Analiza ramowa. Esej z organizacji doświadczenia*, Kraków.
- Kajtoch W. 1999, *Świat prasy alternatywnej w zwierciadle jej słownictwa*, Kraków.
- Karwat M. 2012, *O karykaturze polityki*, Warszawa.
- Karwat M. 2010, *Polityczność i upolitycznienie. Metodologiczne ramy analizy*, „Studia Politologiczne”, vol. 17.
- Malendowicz P. 2013a, *Krytyka przemian ekonomiczno-politycznych na przełomie wieków a funkcje współczesnej ultralewicy [w:] Marksowskie inspiracje w badaniach polityki*, red. A. Laska, Warszawa.
- Malendowicz P. 2013b, *Ruch anarchistyczny w Europie wobec przemian globalizacyjnych przetomu XX i XXI wieku*, Warszawa.
- Malendowicz P. 2015, *Ekstremizm polityczny a bezpieczeństwo państwa i ład międzynarodowy*, „Bezpieczeństwo Narodowe”, nr 33.
- Malendowicz P. 2016, *Anarchiści – ludzie zniewoleni wolnością [w:] Studia z dziejów anarchizmu (2). W dwusetlecie urodzin Michaiła Bakunina*, red. R. Skrycki, Szczecin.
- Marsh D., Stoker G. red. 2006, *Teorie i metody w naukach politycznych*, Kraków.
- Palczyzny T. 1998, *Bunt „nadnormalnych”*, Kraków.
- Palczyzny T. 2010, *Nowe ruchy społeczne*, Kraków.
- Pałeczki K. 2002, *Wprowadzenie do normatywnej teorii władzy politycznej [w:] Wprowadzenie do nauki o państwie i polityce*, red. B. Szmulik, M. Żmigrodzki, Lublin.
- Paruch W. 1999, *Myśl polityczna – refleksje metodologiczne o pojęciu*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio K, Politologia”, vol. 6.
- Porta D. della, Diani M., *Ruchy społeczne. Wprowadzenie*, Kraków.
- Riesman D., Glazer N., Denney R. 1971, *Samotny tłum*, Warszawa.
- Sasińska-Klas T. 2015, *Najnowsze wyzwania w metodologii i badaniach w zakresie nauk społecznych*, „Politeja. Pismo Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego”, nr 36.
- Skarżyński R. 1998 t. 1, 2002 t. 2, *Od liberalizmu do totalitaryzmu. Z dziejów myśli politycznej XX w.*, Warszawa.

Sztompka P. 2005a, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków.

Sztompka P. 2005b, *Socjologia zmian społecznych*, Kraków.

Ulicka G. 1993, *Nowe ruchy społeczne. Niepokoje i nadzieje współczesnych społeczeństw*, Warszawa.

Wiatr J.J. 2002, *Socjologia polityki*, Warszawa.

Wimmer R.D., Dominick J.R. 2008, *Mass media. Metody badań*, Kraków.

Znaniecki F. 1974, *Ludzie teraźniejsi a cywilizacja przyszłości*, Warszawa.